

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK, $\frac{4}{16}$ WRZEŚNIA.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Caset Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosy
z pocztą a w stolicy, a no-
szeniem do mieszkań, 50 r.
ass. Połroczna, 25 r. ass.
Bez pocztą, dla odbiera-
jących w księgarni Gräfe
Roczna, 45 rubli assygn.
Połroczna, 25 rub. assygn.
Dla Królestwa Polskiego
Roczna, 53 rubli assygn.
Połroczna, 28 rub. ass.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Carские Siolo 30 Sierpnia.

NOWINY DWORU.

Dziś w rocznicę imienin J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA NASTĘPCY CESARZEWICZA i urodzin J. C. W. WIELKIEJ XIĘŻNICZKI OLGII MIKOŁAJÓWNY chrzest święty J. C. W. W. XIĘŻNICZKI ALEXANDRY ALEXANDROWNY odbył się w kaplicy Pałacu w obecności NN. PAŃSTWA Obojga i Członków Rodziny CESARSKIEJ, stosownie do Ceremoniału ogłoszonego w № Tygodnika.

Po dopełnionym Sakramencie i odśpiewaniu *Te Deum*, wśród odgłosu dziań i dzwonów wszystkich Cerkwi, Metropolita odprawił w obecności NN. Państwa Obojga i wszystkich Członków N. Rodziny Mszą uroczystą, na której, równie jak i na poprzedzającym obrzędzie znajdowali się Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie i oficerowie gwardyi i wojsk linjowych i morskich, urzędnicy Dworu i osoby prezentowane.

Wieczorem miasto Carские Siolo było oświecone.

Petersburg 31 Sierpnia.

Wczora z powodu rocznicy imienin J. C. W. W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA i urodzin J. C. W. W. X. OLGII MIKOŁAJÓWNY tudzież chrztu J. C. W. W. X. ALEXANDRY ALEXANDROWNY odbyła się zrana processya Krzyża z Soboru N. Panny Maryi Kazańskiej do Monasteru Św. Alexandra Newskiego, gdzie odprawiona była msza uroczysta a po niej odśpiewane *«Te Deum.»* Wieczorem miasto było oświecone.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 30 Sierpnia, pułkownik pułku luzarów gwardyi, Fligel-adjutant J. C. Mości Baratinski, podniesiony do rangi Jenerał-majora orszaku J. C. M. i mianowany Wojennym Gubernatorem Jarosławia i Jarosławskim Cywilnym Gubernatorem—zostający przy Szeffie Żandarmów Jenerał-major hrabia Buxhoeveden mianowany Naczelnikiem 4 okręgu żandarmów.

— Sekretarz Kancelaryi Jenerał-Gubernatora Czernihowskiego, Połtawskiego i Charkowskiego Radzca honorowy Mikłaszewski mianowany Kamerjunkerem Dworu.

Wyciąg z mowy P. Ministra Skarbu mianej 30 Lipca b. r. przy otwarciu posiedzenia Rady Kredytowych zakładów. Panowie: Po raz dwódziesty mam zaszczyt składać rachunki Kredytowych Zakładów, na teraz z r. 1841. Ważniejsze wypadki tego roku, bliżej dotyczące tych zakładów, są następane:

Dla pomnożenia w obiegu łatwo przenośnych znaków pieniężnych w miarę potrzeb przemysłu i wewnętrznego handlu, Manifestem MONARSZYM 1 Lipca 1841 ustanowione zostały nowe Kredytowe bilety, w celu wypłacania w nich pewnej części summy przy dawaniu pożyczek z Kass Zachowawczych i z Banku pożyczkowego pod zastaw dóbr nieruchomych, równie na żądanie lokatorów i przy ściąganiu summ lokowanych. Puszczanie ich w obieg zaczęło się od połowy Sierpnia 1841 r. i odbywało się ze ścisłym zachowaniem ostrożności, podobnym czynnościom właściwej.

Składająca się tu rewizja, odbyta w Styczniu bieżącego roku na mocy ustawy o tych biletach, w Petersburskiej Kassie Zachowawczej i w Banku pożyczkowym przez wybranych z pośród was członków pod prezydencją Kontrolera Państwa, a w Moskiewskiej Kassie Zachowawczej przez wyznaczonych do tego Senatorów razem z guber-

nijalnym Marszałkiem i Prezydentem Miasta, upewni was, Panowie, że czynności Banków co do wydawania i obrotu kredytowych biletów odbywały się zgodnie z danymi o tem przepisam.

— Na przedstawienie Jarosławskiego Wojennego Gubernatora o otworzeniu w Rybinsku na letnie miesiące, dla rozszerzenia i ułatwienia handlowych obrotów, Kantoru Handlowego, banku, na wzór Kantoru Niżegorodskiego, zapadł rozkaz N. CESARZA 6 Lipca 1841 r., aby zrobić tę próbę po odbytych Niżegorodskim jarmarku. W skutek tego Urzędnicy, należący do Kantoru w Niżnym-Nowgorodzie, po ukończeniu tam swoich czynności, posłani byli do Rybina dla przekazywania i eskontowania wexlów w ciągu Września.

(D. c. nast.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. Berlin 7 Września. Przedwczoraj odebrano tu z Kolonii przez telegraf wiadomość, że 4 b. m. Król Jmć znajdował się na obrzędzie założenia kamienia węgielnego na budowę potrzebną do dokończenia nowej Katedry i miał z tego powodu mowę. Król Jmć i Królowa, którzy używają najlepszego zdrowia, wyjechali z Kolonii tegoż dnia o 10 wieczorem do Bruhl.

Londyn 31 Sierpnia. Królowa Jmć i Xiążę Albert wczoraj o 7 rano odpłynęli do Szkocyi, na Yachte Królewskim, *Royal George*, ciągnionym przez dwa statki parowe, i eskortowanym liczną eskadrą. O 10½ godzinie przejechali już byli mimo Yarmouth wśród najpiękniejszej pogody.

— Nowiny z okręgów rękodzielniczych są pomyślne; wszędzie panuje największa spokojność i robotnicy wracają do pracy. Zatrzymanie celniejszych podlegaczy najlepszy skutek sprawiło na umysłach zburzonej ludności.

— J. C. K. W. Arcyksiążę Austriacki Fryderyk, syn arcyksięcia Karola, dowódca fregaty Austriackiej *Bellona*, który należał do wyprawy na brzegach Syrii przeciw Mehemet Alemu, spodziewany jest do Portsmouth, dokąd przybywa z Morza Środkowego.

— 23 Sierpnia odbyło się w Opactwie Westminster poświęcenie pięciu nowych biskupów przeznaczonych do Kolonij.

— Według gazety *Globe* cena zboża tak się poniżyła, że pszenica może teraz być z zyskiem wywożona z Anglii, jakoż zakupiono jej znaczną ilość do Belgii.

— Armija angielska straciła jednego z najznakomitszych swoich oficerów. Lord Richard Hussey Vyvyan, generał-porucznik, pułkownik 1 pułku dragonów, członek izby Niższej z hrabstwa Cornwall, za ostatniego gabinetu Wielki Mistrz artylleryi, kawaler wielkiego krzyża orderu Łaźni, umarł w Bade 20 Sierpnia mając 67 lat wieku.

— Gazeta *Naval and military Gazette* najmocniej zaprzecza wieści: jakoby armija angielska w Indyi miała być cofnięta. Owszem, ostatnia poczta indyjska przywiozła wiadomość że obie dywizye: jenerała Nott będąca w Kandahar i jenerała Pollock w Djellalabad, odebrały rozkazy ciągnięcia na Ghuzné i Kabul. Następna poczta doniesie już zapewne o wyruszeniu wojsk tych na przód.

— Gazeta *Standard* z powodu środków ostrożności, przedsiębranych ostatnimi czasy przez policją Londyńską, wchodzi w szczegóły dotyczące się ludności tego miasta. Ludność ta z przedmieściami wynosi do dwóch milionów dusz, w których jest około 40,000 złodzieiów z professyi, włocęgów, niemających ani stałego mieszkania, ani wiadomego sposobu do życia. Gdyby więc niezapobieżono zebraniu się takiej liczby niebezpiecznych ludzi w jedną masę, mogłoby ztąd wyniknąć prawdziwe dla spokojności publicznej niebezpieczeństwo.

— Według obrachowania gazety *Atlas*, w izbie Niższej, na ostatniej sessyi powiedziano było 9119 mów, przez 299 członków, z kąd wypada że większa połowa członków wcale nie zabierała głosu. W tej liczbie sir Robert Peel mówił razy 287, lord Stanley 30, sir J. Graham 165, lord John Russell 143, Daniel O'Connell 123, Shiel 167, Roebuck 109, Ch. Buller 97, J. Duncombe 143, J. Macaulay 60, Labouchère 90, sir Ch. Napier 80, pułkownik Sibthorpe 79, Dr. Bowring 105, Hume 125.

Wiedeń 29 Sierpnia. Donoszą z nadbrzegów Reuss, 25 Sierpnia: «Od 1 Września zacznie chodzić poczta między Włochami i Niemcami, przez górę św. Gotharda; będzie to ważny wypadek w stosunkach pocztowych Europejskich. Stosownie do umowy zawartej między Rządem Austriackim i rozmaitemi kantonami Szwajcarskimi, codzień wyjedzie z Medyolonu dyliżans, który we dnie jeszcze przejedzie górę, za przybyciem do Uri, paka pocztowa wyprawiana będzie do Licerny statkiem parowym przez jezioro Czterech Kantonów, z Lucerny odchodzą codzień dyliżanse do Bâle, Zurich i Bernu, i z tych miast także przychodzą. Ta linija jest najkrótsza dla korespondencji i podróży między Włochami i południowymi Niemcami tudzież Anglią i należy spodziewać się że bardzo będzie czynną.»

— Listy z Serajewo, stolicy Bosnii, donoszą że miasto to zniszczone zostało przez straszliwy pożar, w którym zgorzało 500 domów i więcej jeszcze sklepów i składów. Niemało ludzi utraciło życie.

— Ostatnimi dniami pułkownik Birago, w obecności arcyksięcia Ferdynanda i Maxymiljana d'Este czynił na Dunaju doświadczenia nowego swego systematu naprowadzania mostów pontonowych. Systemat ten bez wątpienia zrobi rewolucyą w dotychczasowych metodach, albowiem wprowadza nader znaczną oszczędność kosztów i czasu.

Paryż 1 Września. 29 Sierpnia Król wieczorem przemawiał Kanclerza, Wielkiego Referendarza i Biuro izby Pa-

rów; ta deputacja złożyła Królowi przyjęte w tymże dniu prawo o Regencyi. Cała prawie izba Parów była się przyłączyła do Członków swego Biura.

— 30 Sierpnia Prezydent Rady i Minister Spraw Wewnętrznych odczytali w obu izbach wyrok Królewski odznaczający Parlament do 9 Stycznia 1843.

— Prawo o Regencyi ogłoszone zostało we wczorajszym Monitorze.

— Gazeta *la Presse* zapewnia że wkrótce wyjdzie mianowanie nowych Parów, dodając że żaden z członków izby Deputowanych nie będzie powołany na tę godność.

— Depesza telegraficzna z Marsylii donosi że 29 przybyła poczta angielska z Indyi. Listy z Bombay z d. 19 i 20 Czerwca, są, jak twierdzą dość niepomyślne i mają zawierać wiadomość o nowej przez wojska angielskie odniesionej porażce. Nowiny z Chin niemają interesu. Gazety indyjskie dopiero jutro będą odebrane w Paryżu. Wiadomości te sprawiły na Gieldzie Paryskiej lekkie пониżenie się fundów angielskich.

— Prace około budowy drogi żelaznej z Paryża do Bruxelli mają się wkrótce rozpocząć i będą posuwane z wielką czynnością dla odzyskania czasu straconego od ogłoszenia prawa.

— Pożar zniszczył prawie jednocześnie dwie sławne papirnie: jedną w Essonne a drugą w Ganewille. Kilkuset robotników pozostaje bez zajęcia.

— Gazety opowiadają następną onekdotę. W jednej z ostatnich swoich podróży książę d'Orléans, w jednym małym miasteczku wschodniej Francji zatrzymał się w oberży i kazał sobie podać buljonu. Gdy przyszło do zapłaty traktiernik, dowiedziawszy się kto jest ten podróżny zażądał 500 franków. Książę powiedziawszy tylko że cena zdaje mu się za wysoka, rozkazał przywołać Mera Gminy i rzekł mu: «Cieszę się Panie Merze, że zdarzenie nieprzewidziane daje mi zręczność okazania pomocy ubogim waszego miasta. O to jest 1000 franków do rozdania proszę tylko iżbyś z tego zapłacił za buljon który mi tu podano.» Mer zapłacił 5 franków i tak ubodzy skorzystali na chciwości gospodarza oberży.

— Z Algeru donoszą o poddaniu się nowych dwóch pokoleń; o Abdelkaderze i arabach żadnej wiadomości. Okoliczni arabowie tłumnie przybywają do Algeru z towarami wszelkiego rodzaju.

Madryt 20 Sierpnia. Korrespondencje z tutejszej stolicy dają smutny obraz finansów krajowych. Kiedy o tém przekładano Regentowi, ten powiedział że sam nieregularnie odbiera swoją pensję i ma znaczną zaległość na Skarbie. Dla tej też przyczyny wstrzymane zostały roboty około drogi z Hiszpanii do Francji przez Logrono.

— Gazeta *Unirers* pisze: «Zdaje się że nakoniec Hiszpania zaczyna się poznawać na ważności swego geograficznego położenia dla handlu i marynarki. Zapewniają że zostały Rządowi uczynione bardzo korzystne w tym wzglę-

dzie przełożenia. Chodzi o zbudowanie dla Rządu w ciągu czterech lat 60 statków wojennych, z których 20 statków parowych żelaznych. Budowa ta byłaby opłacona pozwoleniem wycinania drzewa okrętowego w lesie Libiena, w prowincyi Santander, obfitującym w najpiękniejsze dęby.

STANY ZJEDNOCZONE. Teatr w New-York ostatnimi dniami do szczytu zniszczony został przez pożar.

— Ogłoszono urzędowy dziesięcioletni popis ludności Stanów po koniec roku 1840. Następne są jego wypadki: mieszkańców obu płci w ogóle 17,062,566. Z tych 14,575,353 wolnych i 2,487,213 niewolników. Ludność ta jeszcze podziela się następująco:

Mężczyzn (białych)	7,249,266.
Kobiet	6,939,842.
Mężczyzn (kolorowych, wolnych) . .	187,467.
Kobiet	199,778.
Mężczyzn (niewolników).	1,216,408.
Kobiet	1,240,805.

W tej liczbie jest 6,685 głuchoniemych, 5,030 ślepych, 14,521 waryatów lub bezrozumnych, 3,719,951 mężczyzn zajętych uprawą roli, 791,749 robotników fabrycznych, 65,255 osób oddających się kunsztom wyzwolonym, 20,798 pensjonariuszów wojskowych, (summa ogromna, kiedy się zważy że armija Stanów wynosi tylko 8,000 ludzi), 2,313,436 uczniów szkół początkowych, i, co czyni zaszczyt Rządowi, tylko 549,905 osób mających przeszło 20 lat i nieumiejących czytać, a i ci są powiększej części emigranci europejscy. Temu lat dziesięć w 1830 roku ludność Stanów wynosiła 12,866,020 dusz, w tym więc przeciągu pomnożyła się o 4,176,546 dusz, czyli o 32,66 procent.

Munich 29 Sierpnia. Nowy traktat stanął między naszym i Austriackim Dworem względem urządzenia komunikacji pocztowych.

Haga 29 Sierpnia. J. K. W. Książę Henryk przybył dziś rano morzem do Flessyngi, w powrocie z podróży do Petersburga.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

London 3 Września. Odebrano w Edimburgu wiadomość, że Królowa przybyła szczęśliwie 31 Sierpnia wieczorem do Granton Pier, o dwie mile angielskie od tego miasta i że miała nocować na swoim yachcie. Wilją sir Robert Peel przybył do Edimburga. Mówią że Królowa oświadczyła zamiar zwiedzenia wszystkich miejsc opisanych w romansach Walter-Scotta—Nowiny z okręgów rękodzielniczych niezupełnie są zaspokajające. Wielu jeszcze robotników niewróciło do pracy i znaczne summy zdjęte zostały z kass oszczędności co każe lękać się aby spory robotników z fabrykantami nie potrwały jeszcze czas jakiś. Wszakże 3 bataljon gwardyi Królewskiej który był posłany do Manchester na uśmierzenie rozruchów, odebrał rozkaz wrócenia na zwykłe leże.

Piszą z malty 26 Sierpnia że tegoż dnia przybył tam okręt *Great Liverpool* z pocztą indyjską. Nowiny z obozu

jenerała Pollock w Djellalabad dochodzą do 22 Czerwca. Armija jego trapią choroby niedostatkami a nie-ukontentowanie z jej nieczynności dochodzi najwyższego stopnia. Mówią że nieczynność ta pochodzi z braku wszelkich sposobów transportu, tak iż armija ani postępować ani cofać się jest w stanie. Wielkorządca umocował jen. Pollock do działania jak za przyzwyczajenia. Zkąd inąd armija zachodnia gotuje się do ustąpienia z Kandahar i do przejścia na tę stronę Indu. W Chinach też sama nieczynność. Anglicy, mimo panujący już pomyślny wiatr stały, niepostąpili ani kroku. Jedno dzienniki donoszą że Cesarz Chiński schronił się do Tartarii; inne mówią że to nie jest żadna ucieczka, tylko zachowanie dawnego zwyczaju Cesarzów przepędzania w Tartarii kilku miesięcy pięknej pory roku. Te nowiny poniżyły były zrazu papiery na Giełdzie Londyńskiej które jednak wprędce znowu się podniosły.

Paryż 3 Września. J. K. W. Xiążę de Nemours wrócił do Paryża z oglądu wojsk w Departamentach Wschodnich i wkrótce w tymże celu wyjedzie do Compiègne—Marszałek Soult podpisał rozkaz odpuszczenia do domów żołnierzy, których zakres służby miał upłynąć w 1843—Umarł biskup Strasburski, X. Lepape de Trevern, mając lat 88. Następuje po nim X. Roefs, biskup Rhodiopolis.

Madryt 25 Sierpnia. Donoszą że w skutek wzajemnego wytłumaczenia się, najlepsze porozumienie ustanowiło się między naszym i Portugalskim Rządem.

Drezno 3 Września. Straszliwa susza nieprzestaje panować w całej Saxonii i sprawia wielkie klęski. Zbiór karłowaty chybił prawie wszędzie. Nie masz równie nadziei na zbiór wina. W wielu miejscach lasy się palą. Znaczna ich przestrzeń zniszczona już została w Szwajcarii i w Saksii—31 Sierpnia miasto Sayda o 10 lieues od Drezna prawie całkiem spaliło się, bo tylko 36 domów ocalało. Pożar trwał niedługo nad kilka godzin.

Christiania 26 Sierpnia. Donoszą z Szwecji południowej, że tam panuje taki niedostatek drzewa opałowego, że po wielu miejscach gotują jedzenie na spirytusie, a w Malmoë wódkę nawet pędzą za pomocą samejże wódki.

Newy-York. Traktat o granice z Anglią roztrząsa się w tej chwili w Senacie, w Komitecie tajnym; nikt nie wątpi iż traktat ten będzie zatwierdzony—Rozeszła się pogłoska że opuszczają gabinet Amerykański trzej jego członkowie: PP. Webster, Forward i Spencer.

(Journ. de S. P. Pszcz. Połn.)

KRYTYKA.

Kirgiz powieść przez G. Z.

Wilno. druk. T. Glücksberga 1842 str. 76 in 1.

(Wierszem.)

Dzikimi stepy jedzie młody Kirgiz, jedzie całe trzy doby przykuty do konia; czwartego ledwie dnia spotkał się z pierwszym taborzem, stanął w Aule, którego Bij głową

w którym znalazł gościnne przyjęcie, suta wieczerzę, i ów szampan Kirgizkich plemion, kumys. Tu postrzegł najpiękniejszą z dziewięć całej pustyni, świeżą, młodzieńczą Demelę córkę Bija, postrzegł i pokochał i wzajemność zyskał.

Po wieczerzy cały aul pogrążył się we śnie. Tylko przybyły jeździec, miotany uczuciami zemsty i miłości, zasnąć nie może. On tu przybył dla pomśzczenia się na Biję, co zabijając jego ojca, przedał go dzieckiem w ciężką niewolę. Przybył by zgubić ojca, a pokochał córkę. Nie mogąc zabić snu, rzucił łożę, wyszedł, błakał się długo bez celu, aż postrzegłszy wychodzący dym z jednej jurty, ku niej się zwrócił. Podchodzi.. staje.. słyszy mówiących... patrzy przez wojłok, postrzega siedzącego Bija, przy nim starzec z surową twarzą, obłąkanym wzrokiem coś rozpowiada, śpiewa, wreszcie wyraźnie poznać daje niebezpieczny w Aule pobyt przybyłego młodzieńca, którego radzi zgładzić zabijając za krąg gościnny. Nazajutrz za danym znakiem zdjęto aulę.. Sunie się tabor, z przodu jego co zwinniejsza młodzież dziwi zęcznością, próbuje siły, rozpoczyna gonitwy. Do gonitw staje w szeregu i młoda dziewczyna. Puszcza konie... lecą... rumak dziewczyny wszystkich prześcignął, jeden ją tylko z młodzieży dopędził. Byli to młody kirgiz bohater powieści i Demela.

«Demelo! słuchaj!... dłużej nie zwlekaj...»

Teraz czas... teraz zemną uciekaj.

Ja ci przysięgam... jak Allah w niebie,

Dla ciebie jednej—tylko dla ciebie—

Zrzekłem się mojej zemsty—... na wieki!...

Tu już gościnnej dla mnie opieki

Niemam—nadbiegaj—patrz!.. niedaleko...

I bezbronnego w sztuki rozbiega...

Jeżeli niechcesz, by ta mogła

Krwiać moją, w twych się oczach, zboczyła:

Uciekaj!... czas jest... ujdziem pogoni.

Noc wkrótce swym nas cieniem osłoni.

Mówił wzruszony, i ręką drżącą

Chwył jej konia cugle puszczając,

I tak w pół chcąc i w pół niechcąc,

W największym pędzie, powiodł w tę stronę,

Gdy zarósł, jak modra wstęga,

Kończyły w dali skraj widnokręga.»

Uciekają—lecz w ślad za nimi pogoń. Pogoń dognać nie mogła, bo uciekających najlepsze konie z stadnicy. Bij swej drużynie każe zapalić step: ogień wnet się rozlewa, dogania uciekających, otacza. Padł koń Demeli. Przesiada na drugiego którym pędził jeździec, lecz i ten drugi duszącym objęty powietrzem, padł także. Tu już umrzeć trzeba... I umarli razem.

I przeszło przez nich morze płomieni...

Przeszło... a w miejscu zgasyłych pożarów,

Dziś,—znowu cisza pośród obszarów;

I jeszcze bujniej step się zieleni.

W maleńkich ramach, ładny obrazek. Bez trudnych zwikłań i poplątanych wypadków, bez owych skoków, w których i rzecz osoby, mniej jak w półcieniu ukazują się czytelnikowi, który więcej odgadnąć musi, jak znajduje, osnowa powiastki prosta, prosto też zmierza do celu jaki jej nazaczył autor. Umiał on ją jednakże urozmaicić żywymi nader i barwnymi opisami, czem właśnie dowiódł, że

posiada talent, który dla literatury rokuje jedną z większych ozdób.

Mógłby autor zatrzymawszy dłużej nieco młodego Kirgiza w Aule, natworzyć różnych wypadków wielką liczbę, mógłby długo mówić o niczem, jak czynią ci, którym się zdaje, że obraziliby potomność, jeśliby wiele szczegółów drobnych zatrzymali przy sobie. Lecz on wolał napisać mało a dobrze.

Poeta powinien malować społeczność do której należy, co go otacza: ona mu dostarczy czystszych elementów, niż jakkolwiek inna. Na cóż koniecznie szukać obrazów w zamierzchłej przeszłości, kiedy ich tyle mamy na oku, w domu, kiedy tyle poezji w obecnych wypadkach, w życiu codziennem, kiedy można mieć zasługę swojej epoki. Autor Kirgiza, zdaje się, że, wyjąwszy tylko może fakt powieści, jako dzieło fantazyi, zresztą wszystko z natury malował, ze społeczności jego oku obecnej.

Opowiadanie powiastki proste, naturalne. I tu autor dowiódł, że niewierzy. aby słowa wyszukane, wyrażenia jak nie jednemu zdać się może górne, a właściwie przesadzone, stanowiły siłę, barwność, energią stylu, że, aby być poetą, trzeba dać myśli formę pretensyjną, mianować rzeczy inaczej niż inni ludzie.

Jeżeli autor na tej pierwszej probie, (bo tak się nam zdaje, że pierwsza) przestać nie zechce, życzymy mu, aby nieco więcej troskliwym był o zewnątrz budowę wiersza, która w niniejszej powieści zaniedbana jest niekiedy.

X. Antoni Moszyński.

RZECZY PETERSBURSKIE.

LIST DO PRZYJACIELA NA PROWINCYA.

de omnibus rebus....

....Lato Petersburskie przeszło... w chwili kiedy to piszę, na wieży admiralicyi powiewają cztery czerwone i cztery białe chorągiewki, i działa co piętnaście minut grzmi, ostrzegając mieszkańców stolicy o podnoszącej się niezwykle wodzie na Newie; wieher Nord-Nord-West wyje zapamiętałe i tysiączne sceny dokazuje na ulicach z dachami, chorągiewkami, kapeluszami i furażerkami ludzkiemi. Widok tych wyścigów kapelusza toczącego się z galopującym za nim właścicielem, samego by Heraklita rozśmieszył. Nawa cała, śpioniona, cała zamieniona w fale, ledwo już ze swych granitowych brzegów nie występuje (*). Te igraszki Newy są najpierwszym symptomem przejścia do jesieni. Pomówimy więc o lecie 1842 roku jako o rzeczy przeszłej.

Pod względem meteorologicznym i termometrycznym lato tegoroczne wybitnie się odznaczyło. W całej Europie użalano się na nieznośne gorąca; skargi te dotąd po gazetach trwają, na szerokości Petersburga upały niemiennie

(*) W tej chwili przynoszą mi gazetę policyjną, z opisaniem szkód jakie ta burza zrzuciła, kilka mostów na Newie i innych rzekach uszkodzone, kilka barek zatonięło, mnóstwo dachów zerwanych, drzew połamanych. Jednego człowieka wieher z dachu zrzucił na ziemię; życie jego jest w niebezpieczeństwie.

były dotkliwe, mianowicie przy końcu Maja, przez drugą połowę Lipca i Sierpień, bo Czerwiec był dżdżysty. Jakkolwiek bądź ta kombinacya temperatury, jak z prowincyi donoszą, przyjaźna była urodzajom.

Jeszcze jedna rzecz, którą się wyszczególniło ubiegłe lato, są pożary. Wiesz z gazet ile ich było i jak fatalnych.

Petersburg był świadkiem rzadkiej i przejmującej duszę uroczystości, uroczystości nad którą piękniejszą chyba być może *Złote wesele* (co daj Boże.) Wielbiona para, w pełni życia i piękności, obchodziła dwudziestu-pięcioletnią rocznicę pożycia, oznaczonego wszystkimi rodzajami szczęścia. Gazety zachowały wymowne milczenie o szczegółach tej uroczystości prawdziwie familijnej, ale nie było nikogo coby sercem niepołączył się z tą radością ukochanej Rodziny.

Tymczasem ta okoliczność nadzwyczaj ożywiła środek lata Petersburskiego. Zjechało się kilku cudzoziemskich książąt z licznymi orszakami; Petersburg i okolice napelniły się reprezentantami ledwo że nie wszystkich narodów. Doroczna uroczystość Peterhofska 1 Lipca, ze swą sławną illuminacją, była świetniejsza niż kiedy, tak przynajmniej wydawała się przy myśli o rocznicy którą przywodziła na panieć.

8 Lipca przypadało niecierpliwie przez astronomów oczekiwane zaćmienie. W Petersburgu piękna pogoda sprzyjała obserwacyom. Słońce o wpół do ósmej zrana było już prawie na zenicie, kiedy Xiężyc zaczął je zasłaniać. Gdzieindziej zaćmienie było całkowite, tu prawie trzy czwarte tarczy słonecznej były zakryte. W chwili najwyższego zaćmienia zmrok stał się bardzo wyraźnym, pozostała światła część słońca rzuciła jakiś zielonawy odcień na białe ściany domów; odcień ten miał rzeczywiście coś tak niezwykłego, że niemożna się było obronić od uczucia pewnej, niepowiem obawy, ale niespokojności. Zwierzęta domowe i ptaki szczególnie podzielały to uczucie. Gołębie, któremi napelnione są ulice Petersburga, pochowały się w swoje kryjówki, krzykliwe papugi nagle zamilkły. Z jednej południowej prowincyi piszą, że tam ciemność tak była wielka, że musiano zapalić światła, i słowik w klatce zaśpiewał.

Znakomity ten fenomen był pilnie obserwowany po innych krajach; we Francyi, Akademia Tuluzka wyznaczyła na to komisya z kilku uczonych, z których każdy miał inny szczegół sobie polecony. Wypadki otrzymane są bardzo ważne. Sprawdzone dawne postrzeżenie hiszpańskiego admirała Ulloa; około połowy zaćmienia całkowitego, na stronie południowo-południowo-wschodniej tarczy xiężycy, nieco niżej na lewo od prostopadłej średnicy, ujrano nagle punkt jasny, świetnie w okrag iskrzący się; punkt ten pozostał na témże miejscu przez całe zaćmienie i tylko przed samym jego końcem zniknął. Ulloa mniemał że w tém miejscu bryła xiężycy jest przedziurawiona tak iż promienie słońca nawskroś przechodzą. Uczeni Tuluzcy uciekają się do bardziej zawidyh hipotez; podług nich może to być wulkan, albo odbicie się promieni słonecznych

od wód ziemskich. To tylko pewna że punkt światły ukazał się w tym razie w stronie prawie całkiem przeciwnej obserwacyi Uiloo, który go widział na północy-zachodzie. Ale najciekawszym było postrzeżenie poraż pierwszy uczynione. Akademicy Tuluzcy ujrzeni w górnej połowie tarczy księżycy kilka gór światłych, wystających za tarczę, z których jedna miała wysokości prawie $\frac{1}{2}$ średnicy. «Niema, mówią oni, wyrazów na opisanie tych gór ognistych. Były to jakby skały z rozpalonego kryształu, barwy bladoróżowej, mające pewną przezroczystość i jaśniejące światłem spokojnym bez iskrzenia się (scintillatio.) Obrisy ich były wyraźne, wierzchołki i nierówności żywo i czysto skreślone. Widzialne były przez ciąg całego zaciemnienia i zgasły tylko wtenczas kiedy słońce zaczęło wynurzać się z za księżycy. Uczni Tuluzcy nie sądzą żeby te góry były na księżycu; sądzą owszem iż są na słońcu i że stały się widzialnymi przez przygaszenie masy jego promieni; zkład inąd powiększanie się ich i zmniejszanie wspierają tę hipotezę, bo zmiany te zgadzały się z biegiem cienia księżycowego.

Zaciemnienie dało powód do rozlicznych gawędziarskich anekdot; przytoczę tu jedną, najmniej podobną do prawdy. Gdzieś, w południowych Niemczech, «w samą chwilę największej ciemności, kura zniosła jaje, na którego skorupie wszystkie szczegóły fenomenu, są jak najwierniej wyobrażone». Nowy rodzaj dagerreotypu!

Od kilku już lat mamy tu w okolicach Carskiego Sioła wyścigi konne. Następny jest obraz i wypadek wyścigów tegorocznych: 16 Sierpnia dla klacz wszelkiego pochodzenia czteroletnich. Pryza Cesarska: waza srebrna wartości 750 r. i summa 750 r. sr. z których 250 dla klaczy pierwszej po wygranej; wygrała klacz hrabi Szuwałow *Miss Fidget* przebiegłszy 4wiorstwą metę w 5 minut, 17 $\frac{1}{2}$ sekund; klacz J. C. W. NASTĘPCY *Executrice* przybyła druga. Pryza CESARSKA dla klacz pięcioletnich, również wszelkiego pochodzenia, waza od 1000 r. i 1000 r. sr. z których 300 dla drugiej z rzędu klaczy, wygrana została przez *Colibri* P. Panow; *Chochawessa* P. Pietrowskiej wygrała 300 r. sr. Meta była 3 wiorsty, zakład w pulę (en partie liée) to jest że bieg powtarza się po pierwszej próbie i koń wygrywający powinien dwa razy stanąć pierwszy u mety. *Colibri* za pierwszym razem obiegała metę w 4 minuty 19 $\frac{1}{2}$ sekund, a za drugim we 4 min. 7 $\frac{1}{2}$ sek.

Na wyścigach 19 Sierpnia pryza CESARSKA dla koni 4, 5 i 6cioletnich, wszelkiego pochodzenia: waza od 1300 r. i summa 1700 r. sr. z których 500 dla drugiego po wygrywającym konia. Meta 6 wiorst, zakład w pulę. Klacz J. C. W. NASTĘPCY *Executrice* wygrała przebiegłszy przestrzeń za pierwszym razem w 8 minut 24 sekund, a za trzecim w 8 minut 43 $\frac{1}{2}$ sekund. *Colibri* P. Panow, która przybyła druga za trzecim razem, była wygrała za

drugim, przebiegłszy 6 wiorst w 8 minut 12 $\frac{1}{2}$ sekund. Inne ubiegające się konie były: klacz kasztanowata N. CESARZA *Protection*, klacz kasztanowata P. Pietrowskiej *Rusłana* i ogier gniady P. Paszkow *Alonzo*.

Potem następował zakład 500 rubli srebrnych, który wygrała *Miss Fidget* hr. Szuwałowa przeszedłszy metę jednej wiorsty stępą, albowiem P. Paszkow cofnął swoją gniadą klacz *Volturna*, która miała się ubiegać.

Dzień skończył się wyścigiem między ogierem pięcioletnim P. Paszkow *Ceremonnyj* i klaczą kasztanowatą czteroletnią *Syria*. Wygrał *Ceremonnyj*.

Zaiste ciekawy to i zajmujący widok; same konie zdają się rozumieć swoje role, gotując się do walki spozierają jedno na drugie okiem zawiści i żądy wygrania, jakim patrzą na siebie gracze tasujący karty i mający się zewrzeć na zielonym stoliku. Dżokeje prześcigają się w podstępach, których głównym celem jest aby w biegu po linii krzywej mieć lewą stronę, łuk wewnętrzny koła, kilkanaście kroków mniej drogi.

Celniejsza rasa koni biegowych jest angielska. Pielęgnowane się ona przeszło od 400 lat; w ciągu tego peryodu angiacy krzyżowali między sobą wszystkie plemiona koni, znane ze swych zalet, aż nareszcie stanęli na tej kombinacyi, którą teraz *czystą kwią* (pure blood) nazywają, bardzo niewłaściwie, bo ta krew jest mieszaniną. Teraz inne narody niemają już nic do robienia dla udoskonalenia ras, jak tylko nabywać gotową czystą krew i dalej ją pielęgnować. To też się czyni po wielu miejscach w Rossyi i zamożni właściciele mają już takie stadniny. Klacz *Colibri*, co tak się na ostatnich wyścigach i na przeszłorocznych odznaczyła, urodziła się już w Rossyi, a mogłaby figurować i w Anglii *na murawie*, (tak angiacy nazywają wyścigi.) Dobry koń biegowy rzadko bywa piękny; ma jakiś skład oddzielny, zwykle chudy, na długich nogach z długą szyją, cały zdaje się być zredukowany do mięśni i ścięgien potrzebnych dla ręczności, inne systemata organiczne mało są rozwinięte lub tym systematem zatłumione. Estetycy, malarze, brzydzą się temi końmi i wyrzucają anglikom że dla jednego celu poświęcili inne zalety konia, nawet przyrodzoną piękność, i zrobili z niego prozaiczną machinę do szybkiego ruchu. Ale wyśpiarze, nieszukający poezyi w bydlęciu, nieważają na te zarzuty i tymczasem konie ich są najlepsze w świecie. Niemożna też wyścigów uważać jako próżną zabawę; służą one za bodziec do hodowania w kraju szlachetnych ras koni i w Rossyi każdy rok dowodzi pożyteczności tego środka.

Czekamy w tym miesiącu wystawy płodów sztuk pięknych, doniosę ci o jej szczegółach w swoim czasie. i. t. d.

J. Em. herbu G.

27 Sierpnia 1842 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Сентября 3-го 1842. П. Гаевскій.

W Drukarni Wojennej.